



## GRZEGORZ PRZEBINDA

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-9581-0214>

## Z ARCHIPELAGU NA KONTYNET. POLSKIE TROPY WŁADIMIRA MAKSIMOWA

FROM THE ARCHIPELAGO TO THE CONTINENT POLISH TRACES OF VLADIMIR MAKSIMOV

In this article, I have attempted a synthetic analysis of the Polish threads in the editorial activity of Vladimir Maksimov (1930–1995) as head of the émigré quarterly *Continent* during the period of its publication in Paris (1974–1992). The main idea of Maksimov as editor was to create such a literary-political, and allegedly anti-communist, magazine in Western Europe, which would bring together people involved in the struggle for freedom throughout Eastern Europe in cooperation with Western Europe. Similar aims had already been pursued much earlier in Parisian *Kultura* — by Jerzy Giedroyc, Józef Czapski, Gustaw Herling-Grudziński, who, at Maksimov's request, joined the international editorial board of *Continent*, remaining on it until his death, even when the editorial board was moved to Moscow from 1992 and handed over to Igor Vinogradov as editor. Meanwhile, Maksimov during the Paris period, supported since 1976 by Natalia Gorbanevskaya, also collaborated very willingly with Poles from the communist regime — Wiktor Woroszyński, Adam Michnik, Andrzej Drawicz, Cardinal Stefan Wyszyński. Both Maksimov and Gorbanevskaya, as well as their Polish authors, saw it as a part of a common struggle “For our freedom and yours” — together with Ukrainians, Czechs, Slovaks, Lithuanians, and Hungarians. The above article's overall aim was to present this very important “Polish segment” in the history of the Russian Continent in exile.

Keywords: Vladimir Maksimov, Russian émigré quarterly *Continent*, cooperation between the Polish émigré *Kultura* and *Continent*, Natalia Gorbanevskaya and Poland, Giedroyc, Czapski and Herling-Grudziński in the Editorial Board of *Continent*, Polish national authors of *Continent*, Wiktor Woroszyński, Andrzej Drawicz, Adam Michnik, Ukrainian threads in *Continent*.

1 marca 1974 roku Władimir Maksimow — dość znany już wtedy i ceniony niemal w całej Europie, szczególnie w Niemczech, za powieść *Siedem dni stworzenia*<sup>1</sup> — wyjechał z Moskwy do Paryża na emigrac-

<sup>1</sup> „Dopiero co skończyłem czytać książkę Władimira Maksimowa, młodego Rosjanin — ma on około czterdziestu lat — i wydaje mi się, że czeka nas jeszcze wiele wspaniałych niespodzianek ze Związku Radzieckiego. Przepiękna książka, zatytułowana *Siedem dni stworzenia*. Heinrich Böll”. Cyt. za: В. Иверни, *Тревога. Разговор с Владимиром Максимовым*, „Континент”. Литературный, общественно-политический и религиозный журнал 1980, nr 25, s. 419. Böll pisał

cję<sup>2</sup>. Droga do Europy tego urodzonego w 1930 roku pisarza i redaktora była długa i nieprosta. Utraciwszy w 1941 roku na froncie ojca, Aleksiej Lwowicz Samsonow — bo tak się naprawdę nazywał — uciekł niebawem z domu, aby wędrować po ZSRR — wzorem „bosiaków” Gorkiego — przed całe siedem lat. Gdzieś po drodze zapisany został w kartotece kolejnego sierocińca jako Władimir Jemielianowicz Maksimow i pod takimi danymi funkcjonować będzie potem jako pisarz i redaktor aż do śmierci w Paryżu w marcu 1995 roku. Podczas swych młodzieńczych wędrówek Lew-Władimir Samsonow-Maksimow odwiedził Gruzję (z zachodu na wschód — Batumi nad Morzem Czarnym, Kutaisi i Tbilisi), Azerbejdżan nad Morzem Kaspijskim, stepową Azję Środkową. Po drodze bywał kosiarzem, tragarzem, murarzem, pastuchem, szoferem bez prawa jazdy. W Azji Środkowej trafiał parę razy do dziecięcych kolonii karnych, a w 1946 roku otrzymał nawet ciężki wyrok siedmiu lat za jakąś drobną kradzież, ale i ogólnie za „włóczęgostwo” i „pasożytnictwo”. Ostatecznie spędził w tej niewoli tylko osiem miesięcy plus potem jeszcze sześć w więziennym lazarecie. W 1951 roku zawerbował się jako poszukiwacz diamentów na Półwysep Tajmyr nad Oceanem Lodowatym, co potem opíše w debiutanckim opowiadaniu *Ożywiamy ziemię* (z mottem z Gorkiego „Czy aby znam ludzi?”), opublikowanym w 1961 roku w głośnym i bardzo krytykowanym przez ówczesne władze almanachu *Tarusskije stranicy* pod redakcją Konstantina Paustowskiego<sup>3</sup>. Następnie pracował w miasteczku Igarka nad Jenisejem za kręgiem polarnym jako kierownik kółka teatralnego dla portowców rzecznych, a stamtąd wyjechał znowu daleko na Południe, tym razem na Kubań, gdzie podjął pracę w kołchozowej cegielni i tam też zaczął pisać wiersze w obowiązującym naówczas stylu patetycznym. W 1980 roku — już na swoje pięćdziesiątce — wyzna w „Kontynencie”, bez większej skądinąd skruchy:

---

te słowa w 1972 roku, po lekturze wydanej właśnie po niemiecku największej z powieści Maksimowa (V. Maximov, *Die sieben Tage der Schöpfung*, przeł. N. Koch, J. Koch, Scherz, Bern-München 1972). Po rosyjsku powieść została opublikowana rok wcześniej, tyle że oczywiście nie w Związku Radzieckim, ale w zachodniemieckim Frankfurcie nad Menem (B. Максимов, *Семь дней творения*, Посев, Frankfurt/Main 1971).

<sup>2</sup> Tytuł poniższego tekstu zaczerpnąłem od Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który tak właśnie nazwał swój wywiad z Władimirem Maksimowem, opublikowany w 10. numerze paryskiej „Kultury” w 1974 roku, równoległe z edycją pierwszego numeru „Kontynentu”.

<sup>3</sup> В. Максимов, *Мы обживаем землю. Маленькая повесть*, w: *Тарусские страницы*. Литературно-художественный иллюстрированный сборник, Научное книжное издательство, Калуга 1961, s. 223–234.

Od dzieciństwa chciałem zostać pisarzem, niczego innego sobie nie wyobrażałem. [...] Pisałem kiedyś wiersze, zaczynałem jako poeta. To zresztą jedyne, czego się wyrzekłem. Złe wiersze pisałem. Chociaż i one były dla mnie szkołą. Przecież wykonywałem wszelką literacką bieżączkę, chałturę przekładową robiłem kilometrami, harowałem jak niewolnik dla innych, i wcale tego nie żałuję. To także szkoła<sup>4</sup>.

O tym wczesnym etapie swojej biografii Maksimow opowiadał w 1983 roku w rozmowie w College Park (Maryland) z amerykańskim dziennikarzem Johnem Gladem, uściślając wtedy, że po 1951 roku przeprowadził się do Czerkiesji i do Kraju Stawropolskiego, gdzie pracował w regionalnych gazetach, będąc też korespondentem miejscowego radia. Skądinąd zapoznał się tam z młodym jeszcze Michaiłem Gorbaczowem (ur. w 1931)<sup>5</sup>, co potem w Paryżu już w latach „pieriestrojki”, wobec której był nadzwyczaj niechętny, bardzo lubił eksponować. Czynił przy okazji mało, przynajmniej, uzasadnione paralele pomiędzy wchodzącym dopiero na scenę Gorbaczowem a Stalinem, co skądinąd podchwycił z entuzjazmem Gustaw Herling-Grudziński, przyjaźniący się z Maksimowem w Paryżu w latach 1974–1995. W *Dzienniku pisanym nocą* pod datą 12 marca 1985 Herling odmalował następująco stosunek pisarza rosyjskiego na emigracji do owego „siódmego genseka” Gorbaczowa:

Trzy miesiące temu, podczas mojego poprzedniego pobytu w Paryżu, odwiedziłem Maksimowa. Prasa zachodnia pełna była już wtedy westchnień do „nadchodzą-

<sup>4</sup> В. Иверни, *Тревога. Разговор с Владимиром Максимовым*,..., s. 394. W 1956 roku ujrzał światło dzienne 60-stronicowy tomik poezji Maksimowa *Pokolenie na warcie* — z cyklami w stylu: *Ojczyzna trzech bohaterów, Wsłuchaj się, młodoci!*, *O prawo patrzenia na gwiazdy*. Zawierał on także wykonane przez pisarza — na bazie filologicznych „rybek” — przekłady z radzieckich poetów nierosyjskich (В. Максимов, *Покolenie на часах*, Книжное издательство, Черкесск 1956). Wszystkie przekłady z rosyjskiego, jeśli nie zaznaczono inaczej, w przekładzie moim — G.P.

<sup>5</sup> Д. Глэд, *Беседы в изгнании. Русское литературное зарубежье*, Издательство Книжная палата, Москва 1991, s. 253–254. Nie powstała niestety i nigdy już nie powstanie, ze względu na brak źródeł, wiarygodna biografia Maksimowa z okresu jego wędrówek. Wiemy tylko tyle, ile sam zainteresowany zdecydował się ujawnić (albo poukrywać) w takich, jak powyższy, wywiadach oraz w literackiej autobiografii *Pożegnanie znikąd*, napisanej w kraju, ale opublikowanej w 1974 roku na emigracji (В. Максимов, *Прощание из неоткуда*, книга 1: *Памятное вино эреха*, Посев, Frankfurt/Main 1982, 2 wyd., s. 104 i n.). Wyowiedź autorki jedynej polskiej książki o Maksimowie: „Nietrudno zauważyć, iż w życiorysie Maksimowa próżno by szukać tzw. białych plam” — realnego stanu rzeczy nie oddaje, wręcz przeciwnie. Por. K. Duda, *Wiara i naród. Twórczość Władimira Maksimowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, s. 21.

cej ery oświeconej Gorbaczowa”. Maksimow mówił o nim „Miszka Gorbaczow” z taką naturalnością, jakby ów młody delfin był za dawnych czasów jego „koleżką od bitki i wypitki”. Okazało się, że rzeczywiście był. Wspinał się po szczeblach kariery w Komsomole, gdy Maksimow pracował w piśmie komsomolskim. „Chytry i cyniczny”, scharakteryzował go zwięźle Maksimow. W dzisiejszym „Corriere della Serra” Maksimow rozszerza charakterystykę z okazji świeżej intronizacji [Gorbaczowa]: człowiek nie pozbawiony uroku, przystępny, wcale nie głupi, ale za czarusia w osobistych kontaktach uchodził również Stalin<sup>6</sup>.

Opuśćmy na to jednak zasłonę milczenia i powróćmy do czasów wyjazdu Maksimowa do Paryża, aby przypomnieć, że stało się to dwa tygodnie po deportacji z ZSRR Solżenicyna. Ten niebawem zamieszkał z rodziną w ZÜRICHU i tam w maju 1974 roku odwiedził go właśnie Maksimow z żoną Tatianą — z planami wydawania na emigracji antykomunistycznego czasopisma. Miało już ono obiecujące widoki na dobre finansowanie ze strony niemieckiego magnata prasowego Axela Springera, ale w połowie owego 1974 roku nie posiadało jeszcze nawet tytułu, o redakcji nie wspominając. Najbardziej treściwie opisał te odwiedziny Maksimowa sam Solżenicyn w swej późniejszej autobiografii *Wpadło ziarno między żarna* (1998–2000). I stamtąd postanowiłem wydobyć teraz większy fragment, stanowiący ważną, acz dziś niestety doszczętnie zapomnianą kartę z dziejów „trzeciej fali” emigracji rosyjskiej, a zarazem przedakcję założonej po dziewięciu latach przez Maksimowa wraz z Władimirem Bukowskim Międzynarodówki Oporu przeciwko komunizmowi (działała w okresie 1983–1988<sup>7</sup>):

Z Maksimowem spotkałem się przedtem tylko raz: siedzieliśmy obok siebie na spektaklu w teatrze „Sowriemiennik”. Widziałem — i bardzo dobrze rozumiałem — że wrze w nim gniew i na radzieckich czynowników, i na literackich pieczeniarczy. Jego minipowieść w „Tarusskich stronicach” świadczyła, że Maksimow dobrze zna życie, otarł się o łagry, a w dzieciństwie był bezdomny. W ciągu ostatnich pełnych napięcia lat, jakie spędziłem w ZSRR, zdążyłem przeczytać dwie części z jego *Siedmiu dni stworzenia*, i wydały się mi bardzo solidne. Pisarstwo autentyczne, bez mizdrzenia się.

A teraz — pismo? Że będzie bezkompromisowe wobec komunizmu — to nie budziło wątpliwości. Ale czy ten jeden punkt to już wszystko? A jakie będzie w stosunku do poszczególnych fal emigracji? Już było widoczne, że Trzecia Emigracja

<sup>6</sup> G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, red. W. Bolecki, t. 8: *Dziennik pisany nocą. Vol 2: 1982–1992*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 171.

<sup>7</sup> Por. A. Mietkowski, *Inna Międzynarodówka*, w: „Kultura” i emigracja rosyjska. *W poszukiwaniu zatraczonej solidarności*, red. P. Mitzner, Instytut Literacki Kultura — Instytut Książki, Paryż — Kraków 2016, s. 185–194. To samo po rosyjsku: A. Мерковский, *Другой Интернационал*, „Новая Польша” 2016, nr 1, s. 34–37.

odsuwa się od Pierwszej i Drugiej. (W walce z komunizmem też specjalnej aktywności nie przejawia). A sam Maksimow odnosił się wówczas do białych chłodno, wywiezionym na roboty i jeńcom wojennym nie współczuł, nie miał kiedy i gdzie się przejąć ich losem. Zawikłane koleje życia sprawiły, że raczej nie czuł się związany z historyczno-duchowymi tradycjami Rosji.

Tak więc pokładać w nim nadzieję można było tylko, jak mawiała Matriona z mojego opowiadania, z bidą. Akurat rosyjskiej linii pisma Maksimow nie utrzyma. Tak właśnie żartem mu powiedziałem: Nie liczę i nie nalegam na to, żeby pan bronił „Świętej Rusi”, ale przynajmniej niechże pan jej nie oczernia! Mimo wszystko myślałem, że synowskie uczucia Maksimowa do Rosji są gorętsze. Ale tamtego roku wszyscy na Zachodzie byliśmy nowicjuszami i jeszcze nie umieliśmy wyobrazić sobie rysujących się już szczelin rozłamu.

Jakże jednak nie poprzeć przedsięwzięcia bez wątpienia antybolszewickiego? Podsunąłem tylko Maksimowowi pewien pomysł, a on przyjął go i potem urczywistnił: Żeby pismo miało solidniejsze podstawy i większe znaczenie, powinno zjednoczyć siły całej Europy Wschodniej. Tego najbardziej obawiali się w moskiewskim KC — przyjacielskiego związku wschodnioeuropejskich emigracji. (W takim też duchu posłałem potem życzenia do pierwszego numeru, wskazując kierunek nowo powstającemu pismu. Samą nazwę też podpowiedziałem: „Kontynent”, bo Siniawski już namawiał Maksimowa, żeby zmałpować od Kafki *Proces*). Napisałem pismo polecające, o które Maksimow prosił, mógł się więc teraz zwrócić o pomoc do Springera<sup>8</sup>.

Tymczasem Tatiana Maksimowa, już jako wdowa po pisarzu, w dużo

<sup>8</sup> A. Sołżenicyn, *Wpadło ziarno między żarna*, przeł. J. Czech, Grupa Wydawnicza Bertelsman Media. Fakt, Warszawa 2022, s. 54–55. Por. A. Солженицын, *Угодило зёрнышко промеж двух жерновов. Очерки изгнания. Часть первая (1974–1978)*, „Новый мир” 1998, nr 9, s. 75–76. Znamienne, że w 1000-stronicowej książce o Sołżenicynie autorstwa Ludmiły Saraskiny — uchodzącej w kręgach bliskich zmarłemu pisarzowi, także wśród rodziny, za „kanoniczną” — informacja o tym spotkaniu w ogóle się nie pojawia (Л. Сараскина, *Солженицын, Молодая гвардия, Москва 2008*). Zwróciłbym przy okazji uwagę, że w funkcjonującym na YouTube, skądinąd bardzo ciekawym filmie dokumentalnym o Maksimowie powyższa wypowiedź Sołżenicyna została jawnie zafalszowana. Słyszymy tam bowiem, jak autor *Archipelagu Gulag* wspomina o swoich wątpiwościach co do owej „rosyjskiej linii” Maksimowa, a zaraz potem następuje konstatacja Sołżenicyna, że te właśnie wątpiwości „przekazał on żartobliwie” gościowi. Wycięto natomiast ze środka wypowiedzi ową fundamentalną radę udzieloną Maksimowowi przez Sołżenicyna, aby jego przyszłe pismo zjednoczyło antykomunistycznych twórców możliwie z całej Europy Wschodniej. Por. Телеканал Культура. *Владимир Максимов/Острова/Телеканал Культура* ([https://www.youtube.com/watch?v=StK5dL28\\_ZY](https://www.youtube.com/watch?v=StK5dL28_ZY), od 11 min. 45 sek.) (01.07.2023). I wystarczy tu tylko porównać cytowane wyżej przeze mnie wspomnienie Sołżenicyna z jego powitalnym tekstem opublikowanym właśnie w 1. numerze „Kontynentu” aby dostrzec, że twórcy filmowych biografii pisarzy emigracyjnych w dzisiejszej Rosji zdecydowanie wolą widzieć w autorze *Archipelagu Gulag* głosiciela „linii rosyjskiej” aniżeli propagatora solidarności wschodnioeuropejskiej w walce z komunizmem. Por. A. Солженицын, *Слово к журналу, „Континент”*. 1974, nr 1, s. 6–7.

późniejszym tekście dla „Nowej Polski”, przedstawiała genezę ideową tego wschodnioeuropejskiego pisma nieco inaczej. Potwierdzając, że samą nazwę „Kontynent” rzeczywiście podsunął Maksimowowi Sołżenicyn — zapewne w opozycji do „Archipelagu” — zarazem jednak podkreślała, że pomysł na czasopismo, które jednoczyłyby międzynarodowe siły opozycyjne wobec reżimów Europy Wschodniej, zrodził się w głowie jej męża jeszcze w ZSRR:

W swoich wywiadach Maksimow mówi, że dyskutował o konieczności stworzenia własnego organu prasowego na Zachodzie jeszcze z Bukowskim (to jest przed aresztem Bukowskiego pod koniec grudnia 1971)<sup>9</sup>.

Natalia Gorbaniewska w tym samym miejscu uściślała, że przed wyjazdem do Paryża Maksimow przedstawił jej autorski plan wydawania czasopisma, które jednoczyłyby wschodnioeuropejską opozycję i zarazem drukowało rosyjskich emigrantów i autorów „samizdatu”<sup>10</sup>. W nieco wcześniejszej rozmowie, z listopada 2004 roku, Gorbaniewska twierdzi, że do Maksimowa przed jego emigracją z Moskwy przyjeżdżali wręcz emisariusze z Niemiec:

Tuż przed wyjazdem z Moskwy [Maksimowa] spotkałam się z nim przypadkiem u znajomych, towarzyszył mu jakiś obcokrajowiec, chyba Niemiec. Pewne było, że to już ktoś od Springera, kto zaproponował mi wydawanie tego czasopisma. Maksimow powiedział wtedy do mnie: „Proponuję mi wydawanie czasopisma, ale nie chcę tworzyć kolejnego pisma rosyjskiej emigracji. Chcę, żeby to był organ całej emigracji wschodnioeuropejskiej”<sup>11</sup>.

Podobną wersję rysował w Paryżu w 1974 roku wobec Herlinga-Grudzińskiego sam Maksimow: „Pozwolono mi z Moskwy wyjechać w lutym tego roku, w dniu banicji Sołżenicyna. Wyjechałem z jednym gwoździem w głowie: założyć pismo...”<sup>12</sup> Zupełnie jednak abstrahując od faktu, kto był formalnym ojcem pomysłu na wschodnioeuropejską linię rosyjskiego „Kontynentu”, dzisiaj możemy mieć stuprocentową

<sup>9</sup> Т. Максимова, Н. Горбаневская, „Культура” — „Континент”, *Ежи Гедройц — Владимир Максимов. По личным воспоминаниям, переписке и печатным материалам*, „Новая Польша” 2006, nr 12, s. 79.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> „...W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku...”. Rozmowa Karoliny Ziolo-Puzuk z Natalią Gorbaniewską, przeprowadzona w Paryżu 29 listopada 2004, w: N. Gorbaniewska, *Moja Polska*, red. E. Skalińska, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2021, s. 97.

<sup>12</sup> Z „Archipelagu” na „Kontynent”. Rozmowa z W.E. Maksimowem..., s. 87.

pewność, że w połowie lat 70. XX wieku wschodnioeuropejska solidarność przeciwko komunizmowi bliska była zarówno Maksimowowi, jak i Sołżenicynowi.

Tatiana Maksimowa uściślała jeszcze, że Sołżenicyn poradził w maju 1974 Maksimowowi skontaktować się bezzwłocznie z polskimi emigrantami w „Kulturze”, którzy mieli kilkudziesięcioletnie doświadczenie edytorskie na emigracji i posiadali bardzo skuteczne kontakty w kraju. Sam Maksimow we wspomnianym wywiadzie z Grudzińskim zdecydowanie to wszystko potwierdził:

Napisałem do Sołżenicyna. Odpisał listem, w którym było między innymi takie zdanie: *Ja dumaju, Wam objazatielno nada swiazatsia s poliakami iz „Kultury”, s emigraciej wengierskoj i czeszkoskoj...* [pozostawiam w nieporadnej transkrypcji Herlinga — G.P.]. Wybrałem się do Maisons-Laffitte, poznałem Giedroycia<sup>13</sup>.

Już w roku 1977 Maksimow napisał w „Kontynencie” na trzydziestolecie „Kultury”, że po raz pierwszy usłyszał on o tym polskim emigracyjnym miesięczniku jeszcze w Moskwie, w połowie 1958 roku, „w nader niezwykłych okolicznościach”. Odwiedzili go bowiem wtedy w mieszkaniu w Sokolnikach dwaj „małomówni towarzysze po cywilnemu”, aby „stanowczo ostrzec przed kontaktami z tym pismem, które ze swej strony, jak powiadali, poszukuje usilnie kontaktów ze mną”. „W przeciwnym razie — oznajmili owi goście — będę miał ‘określone nieprzyjemności’”<sup>14</sup>. Żadne „kontakty”, jak wspomina dalej Maksimow, wtedy nie nastąpiły, ale w miarę upływu czasu słyszał on coraz więcej dobrego o tym polskim emigracyjnym miesięczniku, tak bardzo zainteresowanym wolną kulturą rosyjską:

Wkrótce jeden z jej numerów, specjalnie poświęcony rosyjskiej literaturze, pozwolił mi zapoznać się z „Kulturą” bezpośrednio. Wspomniany wyżej numer wyróżniał się takim serdecznym zainteresowaniem, takim uważnym pochyleniem nad każdym autorem, taką troską o współczesną literaturę rosyjską w ogóle, że od razu uznałem „Kulturę” za swoje czasopismo, a zarazem — niechaj mi to wybaczą inni czytelnicy — miesięcznik na wskroś osobisty<sup>15</sup>.

Ów jubileuszowy tekst Maksimowa ukazał się równolegle po polsku w paryskiej „Kulturze”, w 7–8 numerze pisma z 1977 roku, ale redakcja nie opatrzyła niestety żadnym przypisem tego fragmentu,

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> В. Максимов, *Колонка редактора. Тридцатилетие „Культуры”*, „Континент” 1977, nr 12, s. 365.

<sup>15</sup> Tamże.

gdzie redaktor „Kontynentu” pisał o nabożnym wręcz stosunku polskich redaktorów do publikowanych przez siebie pisarzy rosyjskich. Polski badacz Piotr Mitzner sugeruje dzisiaj, że w ręce Maksimowa trafił niechybnie pierwszy rosyjskojęzyczny numer „Kultury”, wydany przez Giedroycia w 1960 roku w Paryżu i przemywany potajemnie do ZSRR<sup>16</sup>, ale nie jest to jednak prawda. Zaświadczył o tym niezbitcie już w 1974 roku sam Maksimow, w znanej nam rozmowie z Herlingiem. Znamienne, że rosyjski pisarz przesunął tam wspomnianą wizytę służby bezpieczeństwa na rok 1960, a na pytanie Herlinga, czy to właśnie ów pierwszy rosyjskojęzyczny numer „Kultury” nie był powodem tych „odwiedzin”, Maksimow odpowiadał:

Tak, możliwe. W każdym razie, dowiedziawszy się o istnieniu *Kultury*, zacząłem o nią rozpytywać przyjaciół. Kilku słyszało, i dobrze. Ktoś miał na krótko w rękę numer, nie pamiętam już: polski czy rosyjski. Sporo ludzi w Moskwie czyta po polsku. Mnie się w poszukiwaniach nie powiodło: nie widziałem w ZSSR ani pierwszego, ani drugiego numeru rosyjskiego „Kultury”<sup>17</sup>.

Cóż zatem mógł mieć w rękę w 1958 albo w 1960 roku, gdy chodzi o „Kulturę”, Władimir Maksimow? Zdrowy rozsądek podpowiada mi, że jednak nic, a ta jego „jubileuszowa opowieść” przynależy raczej do sfery *Dichtung* aniżeli *Wahrheit*<sup>18</sup>. Giedroyc co prawda — jak pisał wstępnie jeszcze w lutym 1958 w liście do Herlinga — układał ów pierwszy rosyjski numer „Kultury” w „duchu do przyjaciół Moskali”<sup>19</sup>, wszelako jedynym tekstem pisarza rosyjskiego był tam zamykający zbiór utworów *Cyđ uđem* Andrieja Siniawskiego ze wstępem Herlinga. Poza tym były tam jeszcze obecne utwory Czesława Miłosza — fragment *Rosja z Rodzinnej Europy*, Herlinga — *Krzyki nocne z Innego Świata*, Józefa Czapkiego — *Obłoki i gołębie z Na niełudzkiej ziemi*, opowiadające o spotkaniach autora z Aleksiejem Tołstojem i Anną Achmatową w 1942 roku w Taszkencie, poemat Józefa Łobodowskiego *List do Pasternaka* — napisany we fragmentach po rosyjsku. Numer — po wstępie od Redakcji — otwierał esej Juliusza Mieroszewskiego *W kwestii stosunków polsko-rosyjskich*, z tezą, że

<sup>16</sup> „Kultura” i emigracja rosyjska. W poszukiwaniu zatraconej solidarności..., s. 231.

<sup>17</sup> Z „Archipelagu” na „Kontynent”. Rozmowa z W.E. Maksimowem..., s. 87.

<sup>18</sup> W 1972 roku, jeszcze więc przed emigracją Maksimowa, ukazał się drugi rosyjski numer „Kultury”, który rzeczywiście krążył po Moskwie (N. Gorbaniewska, *Moja Polska...*, s. 99), ale tutaj również nie było ani jednego utworu pisarza rosyjskiego.

<sup>19</sup> *Literatura rosyjska w kręgu „Kultury”...*, s. 223.



Polska Rosji nie zagraża, ale nie chce ona być państwem satelickim, tym bardziej że istnieją między nią a Rosją inne jeszcze przecież kraje i narody, na razie jeszcze nie posiadające państwowości.

Dla pełni obrazu należy jednak dodać, że Miłoszowi ten pierwszy rosyjski numer „Kultury” do gustu nie przypadł, poeta miał m.in. za złe Giedroyciowi, że esej *Rosja*, wyrwany z jego wydanej właśnie książki *Rodzinna Europa*, bez żadnej o tym informacji (inaczej niż w przypadku tekstów Herlinga i Czapskiego), sprawia fałszywe wrażenie, jakby został specjalnie napisany dla tego rosyjskiego numeru miesięcznika<sup>20</sup>. Ale byli i tacy Rosjanie — jak np. Roman Gul — którym numer akurat się spodobał, przy czym więcej o recepcji rosyjskiej „Kultury” pośród Rosjan na emigracji możemy się dowiedzieć z przeglądowego, ale i polemicznego artykułu redakcyjnego *Dialog polsko-rosyjski*:

Na nasz rosyjski numer „Kultury” zareagowała bardzo żywo rosyjska prasa, emigracyjna. Roman Gul („Nowyj Żurnał”, Nowy Jork), Koriakow („Nowoje Russkoje Słowo”, Nowy Jork), piszą o tym numerze w tonie przyjaznym, witając tę polską próbę szczerego dialogu; reszta artykułów utrzymana jest w tonie polemicznym i skrajnie krytycznym. Naszych rosyjskich rozmówców dotknęły do żywego teksty „antyrosyjskie” Marksa i Custine’a, dołączone do eseju Miłosza<sup>21</sup>. Większość polemik dotyczy artykułu wstępnego Mieroszewskiego. Mieroszewski, jak zresztą i Miłosz, wiążą parokrotnie z historią Rosji, również Rosję i Rosjan pod władzą sowiecką, obciążając naród rosyjski za grzechy sowieckie. Nasi polemici kategorycznie przekreślają tę odpowiedzialność, negując związki istniejące między tradycją historii państwa rosyjskiego, a historią 43 lat Związku Sowieckiego. Stanowisko to zdaje się nam powierzchowne. Okrutna diagnoza Custine’a czy wiersze Mickiewicza cytowane przez Miłosza, były może dlatego tak bolesne dla czytelników rosyjskich, że ciągłość tę proroczno podkreślają<sup>22</sup>.

Natomiast w dziejach kontaktów samego Maksimowa z „Kulturą” — nadal jeszcze wszak nie osobistych — ważniejsze było co innego. Oto już w 1963 roku z inicjatywy Giedroycia ukazała się w Instytucie Literackim antologia współczesnej literatury sowieckiej *We własnych oczach*, zawierająca — wśród innych utworów — *Zagrodę Matrony*

<sup>20</sup> J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1952–1963*, red. M. Kornat, Czytelnik, Warszawa 2008, s. 423.

<sup>21</sup> To absolutne nieporozumienie, bo Miłosz, po pierwsze, żadnych aneksów do swojego tekstu nie dołączał, a po drugie, przywołując Marksa i de Custine’a, sam ich określał mianem „zażartych rusofobów (Ч. Милюш, Россия, „Kultura” 1960 [numer rosyjski; номер посвященный польско-русским отношениям], s. 20. Por. C. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Instytut Literacki, Paryż 1983, s. 133 (fragment *Rosja*).

<sup>22</sup> „Kultura” 1961, nr 1/2, s. 107.

(1963) *Sołżenicyna* oraz *Żywot człowieka* (1962) Maksimowa. Autorem wstępu do tej publikacji był nie kto inny, jak Gustaw Herling-Grudziński, a jego esej musiałby przypaść do gustu Maksimowowi, gdyby go tylko znał. Autor bowiem *Innego Świata* najwyżej oceniał co prawda w prezentowanym zbiorze — i słusznie — *Zagrodę Matriony*, ale pochwalił też bardzo *Żywot człowieka*<sup>23</sup>, opowieść o wykolejonym synu „wroga ludu”, z wyraźnymi — o czym jeszcze Herling wiedzieć nie mógł — wątkami autobiograficznymi. A należy tu jeszcze dodać w kontekście polskich związków Maksimowa, że ta jego opowieść w oryginale nosiła tytuł *Жизнь человека* i jako taka lepiej została przetłumaczona w wydaniu krajowym — nosząc tam dużo bardziej adekwatny tytuł *A człowiek żyje*<sup>24</sup>. *Notabene* polskie edycje książek Maksimowa w PRL-u — m.in. w bardzo dobrych do dziś tłumaczeniach Jerzego Litwiniuka — rozpoczęły się i skądinąd zakończyły w tych właśnie odległych latach 60., paradoksalnie dzięki pryncypialnemu marksistście literaturoznawcy, Stefanowi Żółkiewskiemu, co tak zrekonstruował w 2016 roku Piotr Mitzner:

W 1961 roku Żółkiewski wraz z Alicją Lisiecką (znaną wówczas krytyczką literacką) podczas pobytu w Moskwie w mieszkaniu Bułata Okudźawy spotkali młodego pisarza, który nie mógł doczekać się debiutu. Zabrali jego teksty do Warszawy i proza Maksimowa (podobnie jak wiersze Josifa Brodskiego) ukazała się po raz pierwszy nie w ZSRS, lecz w Polsce. Wyszły tu w sumie jego trzy książki. W publikowanych w Polsce wypowiedziach Maksimowa wyraźny był jego chrześcijański światopogląd, ze szczególnie akcentowanym wymiarem miłosierdzia<sup>25</sup>.

Piotr Mitzner przywołuje w przypisie wypowiedź Władimira Maksimowa o Dostojewskim zatytułowaną *Prekursor*, spisaną w Moskwie przez Zbigniewa Podgórcę i opublikowaną w 1971 roku w 36. numerze „Polityki”. Jednak moim zdaniem znacznie ważniejszy jest w tym kontekście inny równoległy wywiad Podgórcę z Maksimowem, opublikowany w listopadzie 1971 roku w „Tygodniku Powszechnym”. Nieprzypadkowo Miłosz — po lekturze tekstu tej właśnie rozmowy, zatytułowanej *Nie obiektywizować stworzonego przez siebie świata* — tak pisał w lutym 1972 w liście do Giedroycia: „Czytałem w Tyg[odniku] Powszechnym zdumiewający wywiad z Maksimowem i teraz

<sup>23</sup> G. Herling-Grudziński, *Księga krzywd*, w: *We własnych oczach. Antologia współczesnej literatury sowieckiej*, Instytut Literacki, Paryż 1963, s. 13–14.

<sup>24</sup> W. Maksimow, *A człowiek żyje*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1964. Tłumaczenie krajowe przygotowała Irena Piotrowska, a emigracyjne — Kazimierz Okulicz

<sup>25</sup> P. Mitzner, *Władimir Maksimow i „Kontynent” ...*, s. 122.

dostałem jego powieść *Siem dzień tworzenia* wydaną przez ‘Posiew’. Podobno b[ardzo] ciekawa”<sup>26</sup>. Marek Kornat, redaktor cytowanej publikacji, określił Maksimowa, w przypisie do tego Miłoszowego listu, jako „jednego z najbardziej cenionych znawców” Dostojewskiego<sup>27</sup>. Opinia to oczywiście przesadna, ale jest faktem, że twórca *Biesów* był dla autora *Siedmiu dnia stworzenia* — obok Tolstoja — pisarzem najważniejszym. Sam Maksimow tak to wyeksponował w rozmowie z Podgórcem w „Tygodniku Powszechnym”:

Pytanie: „Co Panu, jako człowiekowi i pisarzowi, dała lektura Dostojewskiego?”. Odpowiedź: „Osobiście zawdzięczam Dostojewskiemu ogromnie dużo: wybór mojej drogi życiowej i pisarskiej, skryształowanie światopoglądu. Dostojewski pierwszy odkrył mi głębię natury ludzkiej, ze zdumiewającą wprost przenikliwością ukazał światłocienie otaczającego mnie świata i, co jest chyba najważniejsze, decydująco wpłynął na wybór moich dzisiejszych kryteriów moralnych”. Pytanie: „Jaki utwór Dostojewskiego wywarł na panu największe wrażenie?”. Odpowiedź: „*Biesy*”. Jest to powieść, którą podziwiam najbardziej. Wstrząsnęło mną wręcz przewidzenie przez pisarza mechanizmu działania wszelkiego rodzaju ekstremizmów”. Pytanie: „Jak precyzuje Pan na własny użytek istotę filozofii Dostojewskiego?”. Odpowiedź: „Podstawą filozofii Dostojewskiego jest dla mnie przekonanie, że nie ma na świecie winnych, że każdy człowiek godny jest miłości i zbawienia. Im bardziej Dostojewski obnaża i demaskuje człowieka, tym bardziej mu współczuje. Dostojewski — wzorem Puszkina — wyznaje miłosierdzie wobec upadłych”. Pytanie: „Czy z tego wynika, że filozofia Dostojewskiego ma podłoże religijne?”. Odpowiedź: „Nigdy w to nie wątpiłem. Aby się w tym utwierdzić, należy tylko uważnie przeczytać ‘Legendę, o Wielkim Inkwizytorze’ z ‘Braci Karamazow’”. „Jak wobec tego sformułowałby Pan główną myśl religijną Dostojewskiego?”. „Cała zawarta jest ona w Ewangelii”. „Czy różni się ona czymś od zasad prawosławia?”. „Jeśli mówić o prawdziwych zasadach, to absolutnie się z nimi pokrywa”. „Czy wobec tego, zdaniem Pana, dzisiejsze prawosławie mogłoby coś wziąć od Dostojewskiego?”. „Tak: czystość wiary”<sup>28</sup>.

Na pytanie, co aż tak zdumiało Miłosza w wywiadzie Podgórcza z Maksimowem, odpowiedź odnajdujemy choćby w późniejszym o ćwierćwiecze wywiadzie polskiego poety dla warszawskiej „Więzi”:

Nie starajmy się za wszelką cenę zrobić z Dostojewskiego chrześcijanina. Mnie się zdaje, że Szestow miał bardzo dużo racji. Dostojewski był człowiekiem głęboko rozdartym i zropaczonym. Weźmy pod uwagę, że jego wiara w — powiedziałbym — chrześcijaństwo była rzutowaniem jego wiary w Rosję. On chciał wierzyć

<sup>26</sup> J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1964–1972...*, s. 501.

<sup>27</sup> Tamże, s. 502.

<sup>28</sup> Z. Podgórzec, *Nie obiektywizować stworzonego przez siebie świata. 150 rocznica urodzin Dostojewskiego*. Rozmowa z Władimirem Maksimowem, „Tygodnik Powszechny”, 28 XI 1971, nr 48, s. 6.

## Z ARCHIPELAGU NA KONTYNENT...

w ocalenie Rosji. Inteligencja prowadziła Rosję do zguby. Masy chłopskie były chrześcijańskie i mogły Rosję uratować<sup>29</sup>.

Co do Maksimowa to przez całe swoje dojrzałe pisarskie życie zwykł był powtarzać, że na swoim życiowym szlaku *Wanderjahre* przeżył on ewolucję przeciwną do drogi odbytej przez Gorkiego. Podczas bowiem gdy późniejszy autor *Matki* doszedł konsekwentnie do rewolucyjnego ateizmu, to Maksimow — właśnie pod wpływem lektury Dostojewskiego i przemycanych w latach 60. do kraju dzieł Nikołaja Bierdiajewa, Pawła Fłorenskiego, Siergieja Bułgakowa — dotarł konsekwentnie do religii. Oto stosowny fragment z cytowanego już wywiadu dla Johna Glada (1983):

Ogólnie utraciłem całe zainteresowanie Gorkim. I właśnie poprzez swe doświadczenie życiowe doszedłem do Dostojewskiego, a poprzez niego — do religii. Jak zresztą większość współczesnej humanistycznej inteligencji w Rosji<sup>30</sup>.

Ośmielę się w tym miejscu przywołać własne wspomnienie z jednej z moich licznych rozmów z Maksimowem w Paryżu w latach 1987–1992. Usłyszałem od niego mianowicie pewnego razu takie wyznanie: „Cenię Polaków choćby za, że lubią Dostojewskiego, mimo że on ich z całej duszy nie cierpia!”

Gdy zaś chodzi o religijność późnego Maksimowa, to też miałem okazję przekonać się co do jej mocy, gdy w styczniu–lutym 1987 roku wyznałem pisarzowi, że ukończyłem właśnie sporządzanie przypisów do polskiej edycji *Mistrza i Małgorzaty*. Zgodził się on natychmiast, że jest to arcydzieło, ale określał je — na szczęście całkowicie niesłusznie — jako „powieść bluźnierczą”. I w jakimś nagłym rozrzewnieniu przywołał swą podróż do Jerozolimy i niezapomnianą wędrowkę ścieżkami Jezusa. Mnie zaś to wszystko współbrzmiało z początkiem pierwszej księgi *Pożegnania znikąd* (1974) samego Maksimowa: „Izraelu, Izraelu! Żółta, odwodniona przez słońce ziemia, która chroni jeszcze w sobie lekkie dotknięcia Jego wąskich stóp, i mglisty łańcuch gór, wyżartych przenikliwymi wiatrami, z których każda mogła się okazać Jego Golgotą!”. To duch, przyznajmy, bardzo przecież bułhakowski, choć sam Maksimow nawiązywał tutaj przejmująco do innych rosyjskich losów i dróg:

<sup>29</sup> Dostojewski badał choroby ducha. Z Czesławem Miłoszem rozmawiają Cezary Gawryś i Józef Majewski, „Więź” 2000, nr 3, s. 21, <https://wiesz.pl/2017/08/14/milosz-dostojewski-badal-choroby-ducha/> (03.07.2023).

<sup>30</sup> Д. Глад, *Беседы в изгнании. Русское литературное зарубежье...*, s. 252.

I ciągnęły dusze cierpiące po niezliczonych wioskach słowiańskich aż tutaj — do miasta Odkupienia i Świątyni. I słały się w ślad za nimi dymy i płacz Babiego Jaru i Kołomy. Czy aby nie stamtąd taka strofa: „Dźwigający krzyża brzemię, / Stopą bosą głazy krwawiąc / W chłopskiej szacie — wzdłuż tę ziemię / Chrystus przeszedł błogostawiac”<sup>31</sup>.

Powróćmy jednak jeszcze do tamtego czerwca 1974 roku, gdy Maksimow przybył osobiście do Maisons-Laffitte do Giedroycia, a ten napisał od razu 11 czerwca 1974 w liście do Herlinga: „Pierwszy, który uczciwie odpowiedział w sprawie ukraińskiej: ‘To ciężka i bolesna sprawa, ale jeśli Ukraińcy chcą, to musimy im oddać Kijów’”<sup>32</sup>. Herling zaś po latach, podczas swego ostatniego spotkania z Maksimowem, usłyszał odeń w Paryżu: „Nawet nie wiecie, wy z ‘Kultury’, ile wam zawdzięczamy”<sup>33</sup>. Należy rozumieć, że także w dziele uruchomienia „Kontynentu”, przy czym Giedroyc, choć po owym pierwszym spotkaniu z Maksimowem nadmieniał sceptycznie w liście do Herlinga, że „chwilowo to wszystko w proszku”, dodawał jednak, że w porozumieniu z obecnymi podczas rozmowy Józefem Czapskim i Kruczkim (Michailem Hellerem) zdecydował o „delegowaniu do pisma” właśnie Herlinga i Czapskiego („Józia”).

Redaktor „Kultury” pisał też w tym liście Herlingowi, że Maksimow zjawiał się u niego „zabawne, że z polecenia Sołżenicyna” i że „chce on wydawać pismo po rosyjsku i po niemiecku (a potem i w innych językach)”<sup>34</sup>. Ów „projekt w proszku” ziścił się już jesienią ciągle tego samego 1974 roku i potem, aż do początku 1992, Maksimow wyda w stolicy Francji 71 numerów bogatego ideowo i materialnie kwartalnika o orientacji humanistyczno-chrześcijańskiej — w duchu jednej solidarnej Europy. W pierwszym numerze redakcja poinformowała, że pismo „ukazuje się w pięciu językach: rosyjskim, niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim”<sup>35</sup>, ale — prócz niemieckiego, w któ-

<sup>31</sup> В. Максимов, *Прощание из ниоткуда*, кн. 1: *Памятное вино греха...*, s. 5. Fragment wiersza Tiutczewa o Chrystusie w tłumaczeniu Artura Sandauera (F. Tiutczew, *Te chałupy pochylone*, w: Tegoż, *Wybór poezji*, oprac. R. Łużny, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 103).

<sup>32</sup> „Kultura” i emigracja rosyjska. W poszukiwaniu zatraconej solidarności..., s. 128.

<sup>33</sup> G. Herling-Grudziński, *Pożegnanie przyjaciela Moskala*, „Kultura” 1995, nr 5, s. 131.

<sup>34</sup> Gustaw Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, red. W. Bolecki, t. 13: *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem vol 2. 1967–1975*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 697–698. Por. „Kultura” i emigracja rosyjska..., s. 128.

<sup>35</sup> „Континент” 1974, nr 1, s. 451 (nienumerowana).

rym pismo ukazywało się nieco dłużej – wszystkie inne wspomniane edycje, poza oczywiście rosyjską, były tylko efemerydami, podobnie jak ukazująca się w latach 1979–1982 wersja norweska „Kontinent Skandinavia. Anti-totalitært tidsskrift”. W 1979 roku ukazał się także jednorazowo przygotowany przez Adama Mazura (Andrzeja Drawicza) polski wybór z „Kontynentu”, do którego będziemy się jeszcze odnosić.

A we wspomnianym rosyjskim numerze 1. Maksimow ogłosił w imieniu redakcji cztery „prawdy wiary”: 1) religijny idealizm; 2) antytotaryzm; 3) demokracja i 4) bezpartyjność, dodając do każdego punktu – określenie „bezwzględny”. Na szczęście w punkcie pierwszym widniało ekumeniczne uściślenie o „stałym duchowym przymierzu z przedstawicielami innych wyznań”, a w punkcie drugim została zapowiedziana „walka przeciwko wszelkim odgałęzieniom totalitaryzmu – marksistowskiemu, narodowemu, religijnemu”<sup>36</sup>. W komitecie redakcyjnym „Kontynentu” byli na początku emigranci rosyjscy, tacy jak Igor Gołomszok, Andriej Siniawski, Naum Korżawin i Aleksander Galicz, następnie wygnańcy polscy – wspomniani Giedroyc, Herling i Czapski, pisarze i historycy zachodni – Eugène Ionesco, Ignazio Silone, Robert Conquest, a także dwaj opozycyjni wobec komunizmu ludzie, mężnie trwający za żelazną kurtyną – Milovan Đilas w Jugosławii i Andriej Sacharow w Związku Radzieckim. Z redakcji natomiast już w 1975 roku odszedł Andriej Siniawski, mimo że Maksimow jeszcze na początku tego roku uznawał obecność w „Kontynencie” tego katorżnika, który spędził sześć i pół roku za drutem kolczastym za rodzaj listu żelaznego dla „Kontynentu”, o czym informował listownie wiosną 1975 Romana Gula<sup>37</sup>. Konflikt na początku był głównie personalny, Maksimow winą obarczał tu przede wszystkim żonę Siniawskiego, Marię Rozanową, która ponoć chciała nawet zarządzać redakcją<sup>38</sup>. W 1983 roku John Gład zapytał Maksimowa o „istotę ideologicznych rozbieżności z Siniawskimi” i uzyskał taką – w sumie jednak mocno uproszczoną – odpowiedź:

Zapewniam pana, żadnych ideologicznych rozbieżności nie ma. Pod tym wszystkim kryją się tylko interesy moskiewskiej kuchni komunalnej. Przecież on [Si-

<sup>36</sup> *От редакции*, tamże, s. 4.

<sup>37</sup> Е.Ю. Скарлыгина, *Андрей Синявский и Владимир Максимов: к истории полемике*, „Вопросы литературы”. Журнал критики и литературоведения, Май – Июнь 2018, nr 3, s. 204.

<sup>38</sup> Tamże, s. 205.

niawski] proponował i mnie, i Niekrasowowi, aby redaktorem pisma została jego żona. Ja na to, że może jeszcze zaproponuje nam teściową albo swego syna<sup>39</sup>.

Na opuszczonym przez Siniawskiego miejscu natychmiast pojawiali się w bogatym piśmie nowi ludzie — przede wszystkim świeży emigrant Wiktor Niekrasow, który objął nawet od 5. numeru (1975) stworzoną dlań specjalnie funkcję zastępcy redaktora. Natomiast ściągnięty na samym początku do redakcji przez Siniawskich Igor Gołomszok — jak sam potem będzie wspominać — dopiero ze stopki tego 5. numeru dowiedział się, że nie jest już sekretarzem odpowiedzialnym<sup>40</sup>. Doszli za to do Kolegium Redakcyjnego — Raymond Aron, Saul Bellow (laureat literackiej Nagrody Nobla w 1976), Arthur Koestler (autor głośnej *Ciemności w południe*), Josif Brodski (literacki Nobel w 1987), emigrant Władimir Bukowski (dawny więzień psychuszek, a potem autor szeroko znanego dzieła *I powraca wiatr o wykorzystywaniu w ZSSR psychiatrii do męczenia ludzi i dławienia wolności*)<sup>41</sup>.

W roku 1976 w redakcji pojawiła się nowa emigrantka z Moskwy, dzielna i pracowita jak mrówka Natalia Gorbaniewska, też niedawna więźniarka psychuszki, znana i ceniona przez Maksimowa za wyjście 25 sierpnia 1968 roku, z garstką siedmiu innych straceńców, na plac Czerwony w Moskwie — w proteście przeciwko militarnej agresji Układu Warszawskiego, z Kremlu na czele, na Czechosłowację. W emigracyjnej *Arce dla nieproszonych* (1976) Maksimow opíše, jak jeden ze śledczych, dręczony widać ciekawością, zapytał podczas przesłuchań „dziewczynę, która wyszła na plac w obronie bardzo odległego i mało jej znanego narodu”: „— No niechże pani powie, po co to robić, przecież to zupełnie nieskuteczne”. W odpowiedzi usłyszał: „— Zrobiłam to dla siebie, inaczej nie mogłabym dalej żyć. I nic tu już nie dodam”. Dodał za to Maksimow: „Pojawiła się gwiazda, a chociaż

<sup>39</sup> Д. Глэд, *Беседы в изгнании. Русское литературное зарубежье...*, s. 259.

<sup>40</sup> И. Голомшток, *Занятие для старого городского. Мемуары пессимиста*, АСТ, Москва 2015, s. 244.

<sup>41</sup> Gołomszok zwraca jednak uwagę — i stopka redakcyjna „Kontynentu” to potwierdza — że Maksimow systematycznie usuwał z grona współpracowników ludzi dla siebie ideowo niewygodnych: „Przepędzał z pisma tych, których uważał za lewicę. Wygnani byli — Saul Bellow, Wiktor Niekrasow, Wolf Siedler, Luděk Pachman, Michajło Michajłow oraz inni znani wschodnioeuropejscy dysydenci, zwolennicy ‘socjalizmu z ludzkim obliczem’ (И. Голомшток, *Занятие для старого городского...*, s. 242). Ale i tak pojawiali się wciąż nowi zaciężni — m.in. Alain Besançon czy Irina Howajska-Alberti.

trzech króli nie było, to dziś już wiemy, że gwiazda owa zwiastowała Przyjście do nas Sumienia”<sup>42</sup>.

Jako pierwszy z Polaków wystąpił już w numerze pierwszym „Kontynentu” jesienią 1974 roku jako „Głos z Warszawy” — Wiktor Woroszyński. Wziął on w obronę wydany właśnie w Paryżu *List do przywódców Związku Radzieckiego* Sołżenicyna, z ulgą konstatuując, że po lekturze książeczki nie sprawdziły się jego wcześniejsze obawy o związku autora z rosyjskim nacjonalizmem i imperializmem. Pisał Woroszyński:

W Warszawie opowiadają o rozmowie dwóch literatów w kawiarni. Pierwszy, z pogardą wydymając usta, powiedział o Sołżenicynie: „No i wylaż z niego koniec końców Rosjanin”. Na co drugi (podobno Słonimski) odpowiedział: „A czy on kiedykolwiek podawał się za Holendra?”<sup>43</sup>.

Znamienne, że wspomniany tekst Woroszyńskiego podpisany został w „Kontynencie” nie tylko jako „Głos z Warszawy”, ale także — jako stanowisko Redakcji „Kultury”<sup>44</sup>. Z kolei Maksimow opatrzył tekst Woroszyńskiego laurką dla polskiego miesięcznika z takim fragmentem: „Trzecia cecha szczególna Kultury to ostre poczucie nierozłączności losów Polski, narodów ZSRR i Wschodniej Europy, poczucie braterstwa wszystkich narodów, które dążą do wolności i niezależności”<sup>45</sup>. W numerze 2. z 1974 ujrzały światło dzienne *Trzy główne motywy w marksizmie* Leszka Kołakowskiego, a w numerze 7. z 1976 — też jego *Na marginesie ostatniej książki Sacharowa*, po pokojowym Noblu dlań w październiku 1975 roku. Było to w istocie posłowie do książki *Mój kraj i świat* Sacharowa, która ukazała się w „Bibliotece Kultury” pod koniec 1975, w tłumaczeniu Michała Kaniowskiego (Jerzego Pomianowskiego). W tekście, który pół roku wcześniej ukazał się po polsku w „Kulturze”, Kołakowski napisał:

Odpychać z pola widzenia sprawy stosunków naszych z Rosją i Ukrainą to tyle, co poddać się presji instytucjonalnego kłamstwa; porozumienie i przyjaźń z nie-urzędową Rosją i Ukrainą jest głównym warunkiem, pod którym wspólna sprawa znoszenia ucisku społecznego i narodowego ma szanse wygranej. Alternatywną możliwością jest eksplozywna dezintegracja sowieckiego systemu w wyniku jakiegos gwałtownego kryzysu, połączona z chaotyczną, wielo-narodową [sic]

<sup>42</sup> В. Максимов, *Ковчег для незваных*, Посев, Frankfurt/Main 1979, s. 216.

<sup>43</sup> Голос из Варшавы [В. Ворошильский], *Как я понимаю „Письмо вождям”*, „Континент” 1974, nr 1, s. 248–249.

<sup>44</sup> Tamże, s. 273.

<sup>45</sup> Tamże, s. 273–274.



masakrą i zwiększonym znacznie niebezpieczeństwem globalnej wojny; jest to perspektywa przeciwna temu, czego chcą — mimo wszystkich między nimi odmienności — zarówno Sacharow, jak Solżenicyn; jest też przeciwna nadziei na to, że cywilizacja europejska przetrwa napór barbarzyństwa<sup>46</sup>.

Gdy zaś chodzi o obecność jeszcze we wczesnym „Kontynencie” Czesława Miłosza — który skądinąd dopiero co odradził skutecznie Giedroycowi, już i tak nastawionemu negatywnie, publikację *Siedmiu dni stworzenia*<sup>47</sup> — to zaraz po otrzymaniu przezeń literackiego Nobla kwartalnik opublikował w numerze 26. z 1980 roku rozmowę z laureatem, z takim aż do dzisiaj przywoływanym bardzo chętnie fragmentem:

Jestem zapewne bardzo typowym Polakiem, ponieważ lubię Rosjan, a nie lubię Rosji. Mam bardzo dobre kontakty z Rosjanami, czuję się bardzo dobrze w towarzystwie Rosjan. Ale Rosji nie lubię — cóż począć?<sup>48</sup>.

Tymczasem jeszcze w roku 1977 nasi przyjaciele Moskale z „Kontynentu”, z Maksimowem i Gorbaniewską na czele, zorganizowali na łamach kwartalnika obronę więzionego w PRL-u Adama Michnika. Ten za swego nieco wcześniejszego, dłuższego pobytu nad Sekwaną udzielił „Kontynentowi” wywiadu, gdzie — przedstawiając się jako człowiek marca 1968 roku — tak mówił do Gorbaniewskiej:

Są w Polsce, a przy tym w opozycji, ludzie, dla których to, że udzielam teraz wywiadu ‘Kontynentowi’, jest aktem zdrady narodowej, jako że radziecka (‘rosyjska’) armia jest dla nich gwarantem władzy w Europie Wschodniej. I trudno im objaśnić, że pisarze rosyjscy, np. Solżenicyn albo Niekrasow, nie mają nic wspólnego ze stłumieniem powstania 1863 roku albo z rozbiorami Polski<sup>49</sup>.

Kryje się tutaj oczywiście zawołowana myśl, że tacy Polacy uważają się za realistów, którzy z tych „gwarancji dla Europy Wschodniej” ze strony Armii Radzieckiej wcale się nie cieszą, ale nie widzą żadnych innych Rosjan, na których można byłoby w dziele demokratyzacji

<sup>46</sup> L. Kołakowski, *Na marginesie ostatniej książki Sacharowa*, „Kultura” 1975, nr 12, s. 9–10.

<sup>47</sup> Miłosz: „Władimira Maksimowa czytać nie mogę, może się myłę, ale nudzi mnie”. Giedroyc: „Książka Maksimowa jest dla mnie dużym rozczarowaniem”. Cyt. za: *Literatura rosyjska w kręgu „Kultury”*. W poszukiwaniu zatraconej solidarności..., s. 36.

<sup>48</sup> В. Соколов, *Разговор с Чеславом Милошем*, „Континент” 1980, no. 26, s. 445. Rozmowa została nagrana 13 października 1980 roku w Berkeley w Kalifornii.

<sup>49</sup> *Интервью с Адамом Михником*, „Континент” 1977, nr 12, s. 429.

bloku wschodniego jakoś szczególnie liczyć. Zgoła inaczej niż Adam Michnik, który dopowiadał wobec Gorbaniewskiej, przechodząc wyraźnie w poszukiwaniu wymarzonej przez siebie wschodnioeuropejskiej solidarności od „bazy” do „nadbudowy”:

Obecność Polaków w kolegium redakcyjnym „Kontynentu”, czytanego przez wielu ludzi w Polsce, jest dla nas symboliczna. Stanowi przykład jedności niezależnej kultury w Polsce, w Rosji, na Ukrainie, w krajach nadbałtyckich i w całej Europie Wschodniej<sup>50</sup>.

Dwa tygodnie po powrocie do kraju, w połowie maja 1977, Michnik został aresztowany, a Gorbaniewska, Bukowski i Maksimow wystąpili od razu w jego obronie, udzielając zarazem wsparcia innym więzionym w gierkowskiej Polsce — Jackowi Kuroniowi, Janowi Józefowi Lipskiemu, Sewerynowi Blumsztajnowi, Antoniemu Macierewiczowi, Piotrowi Naimskiemu, Mirosławowi Chojeckiemu, Wojciechowi Ostrowskiemu, Marianowi Piłce. To wszystko zostało wyrażone ciągle w tym samym 12. numerze „Kontynentu” (1977)<sup>51</sup>, który słusznie od razu określono jako „polski”. Rozpoczął się on *notabene* wartko napisaną opowieścią *Klim i Pannoczka* Leonida Rzewskiego, dopiero co zmarłego pisarza emigracyjnego, którego po 17 września 1939 roku władza radziecka wyprawiła na „wyzwalanie” wschodnich ziem II Rzeczypospolitej. W opowiadaniu w „Kontynencie” Rzewski potrafił to przekazać z odpowiednią dozą szyderczej ironii:

Uroczyste otwarcie tego zwycięskiego pochodu odbyło się, jak wiadomo, nadzwyczaj prosto. Ileś tam tysięcy wyzwolicieli, niczego nie podejrzewających, nie spodziewających się nawet, jaka to szlachetna misja ich czeka, przeprowadzono między niebieskimi okami przygranicznych jezior na jakąś, (pamiętam, pokrytą zwałami piasku, porośniętą nikłym sosnowym laskiem) polaną, i posadzono tu na miting. Sążnisty komisarz dywizji czy korpusu, gestem dostojnym, acz teatralnym („Będziemy grozić stąd Szwedowi”) wskazał na zachód, na niewidoczne stąd słupy graniczne i powiedział: „Towarzysze! Polski lud pracujący — robotnicy i chłopci — powstał przeciwko swoim ciemężycielom. A my winniśmy wyciągnąć do nich pomocną dłoń. Partia i rząd, itd. itd., Hura!”. No to odkrzyknęliśmy „hura!” i pobrnęliśmy dalej po piasku<sup>52</sup> (w tłumaczeniu Leokadii Anny Przebindy).

<sup>50</sup> Tamże, s. 433–434.

<sup>51</sup> В. Буковский, Н. Горбаневская, В. Максимов, *Вместо послесловия к интервью Адама Михника*, tamże, s. 434–436.

<sup>52</sup> Л. Ржевский, *Клим и Панночка*. Повесть, „Континент” 1977, nr 12, s. 5. Fragment o Szwedach to oczywiście fraza cara Piotra I, założyciela Petersburga, z poematu *Jeździec miedziany* Aleksandra Puszkina (tu w przekładzie Juliana Tuwima).

Z polskich autorów rzucał się jeszcze w oczy w tym „Kontynencie” Jan Nowak-Jeziorański, w latach 1951–1974 szef Radia Wolna Europa, który teraz wystąpił u Maksimowa z listem otwartym do Aleksandra Sołżenicyna, na wskroś *notabene* apologetycznym, także i wobec „innej Rosji”, a jednocześnie mającym swoje cele pragmatyczne. Apologia wyglądała następująco:

Byliśmy jedyną sekcją Radia Wolna Europa, która dzięki pomocy Jerzego Giedroycia, redaktora paryskiego miesięcznika „Kultura”, w całości, dzień pod dniem po piętnaście minut, przekazywaliśmy Pańską tragiczną epopeję ludzkiej męki — *Archipelag GULag*, nie opuszczając ani jednego słowa, ani jednego przecinka. I nie przesadzę, gdy stwierdzę, że dzięki „Kulturze” i RWE żaden inny Rosjanin w historii nie był obiektem takiego szacunku i sympatii w Polsce, jaką Pan jest tam teraz otoczony. Dlatego odczuwam wobec Pana wdzięczność — jako człowiek, Polak i niedawny dyrektor radia, nadającego do Polski. Pomógł Pan przerzucić pierwszy mostek ponad przepaścią, jaką wyrwały między naszymi dwoma narodami przestępcze rozbiory Polski i wiekowa niewola, napaść na nasz kraj w zмовie z Hitlerem w 1939 r., masowe deportacje naszego narodu do łagrów i więzień, wyniszczenie naszych jeńców — kwiatu naszej inteligencji — w Katyniu i innych, nieznanych jeszcze miejscach kaźni, tragedia Powstania Warszawskiego i wreszcie — ustrój przyniesiony na bagnietach Armii Czerwonej, który, odbrawszy nam wolność i niepodległość, pozbawił polski naród owoców zwycięstwa nad Hitlerem. Wszystkie te nieszczęścia kojarzyły się dotąd w umysłach Polaków z Rosją i Rosjanami. I dopiero pan pokazał Polakom, Ukraińcom, Czechom, Słowakom i innym ciemiężonym narodom Europy Wschodniej, że istnieje INNA Rosja, która cierpi tak samo jak oni — Rosja, tak jak oni, ofiara strasznych zbrodni i niesprawiedliwości. I że istnieją INNI Rosjanie — tacy jak Pan, nie wrogowie, ale sprzymierzeńcy, współdzielący z nami nasze nieszczęścia”<sup>53</sup>.

Praktycznym natomiast celem wysłania przez Nowaka tego listu do Sołżenicyna, było pragnienie uzyskania pomocy od autora *Archipelagu Gulag*, w sytuacji, gdy niektórzy amerykańscy politycy — z senatorem Jamesem Williamem Fulbrightem na czele — próbowali zamknąć finansowanie dla Radia Wolna Europa i Radia Swoboda jako „przeżytków zimnej wojny”<sup>54</sup>. Tekst posłania Nowak wysłał wcześniej do konsultacji Giedroyciowi, ale ten, mając już w kontaktach z Sołżenicynem raczej kiepskie doświadczenia (pisarz, tworzący w Nowej Anglii, USA, swą epopeję *Czerwone koło*, w ogóle nie odpowiadał<sup>55</sup>),

<sup>53</sup> Я. Новак, *Открытое письмо Александру Солженицыну*, „Континент” 1977, nr 12, s. 261–262.

<sup>54</sup> Tamże, s. 263–267.

<sup>55</sup> Z listu Herlinga do Giedroycia z 14 kwietnia 1977: „Sprawę pani Alberti i Sołżenicyna wyjaśniłem Panu telefonicznie, w Laffitte przelożę Panu z włoskiego jej długą epistolę. W każdym razie sens tej epistoły jest taki: Sołżenicyn odsunął się cał-

odniósł się krytycznie nie tylko do samej inicjatywy, ale i czemuś także do treści posłania<sup>56</sup>. Z listu do Herlinga z 5 kwietnia 1977 dowiadujemy się nawet, że Giedroyc próbował zablokować w „Kontynencie” — poprzez Irinę Iłowajską-Alberti — publikację listu Nowaka, ale ta ówczesna sekretarka Solżenicyna w USA poinformowała go przez telefon, że „Maksimow jest od dawna z nim [Nowakiem] w kontakcie i nie można wycofać”<sup>57</sup>. Giedroyc informuje zarazem Herlinga, że „dalsze wybory”, czyli pozostałe polskie materiały do 12. numeru „Kontynentu”, „to były inicjatywy miłego Michnika”, z czego sam redaktor „Kultury” wyraźnie nie był zadowolony: „W tej chwili nie chcę żadnej awantury ze względu na deklarację ukraińską [o niej zaraz — G.P.], ale mam zamiar b. oziębicić stosunki [z Maksimowem]”<sup>58</sup>.

Jednak zupełnie niezależnie od faktu, czyje to były „miłe inicjatywy”, polski „Kontynent” z 1977 roku do dziś prezentuje się naprawdę imponująco. Mamy tutaj pięć wierszy Stanisława Barańczaka i kolejny fragment *Cudownej meliny* Kazimierza Orłosa (oba materiały w tłumaczeniu Natalii Gorbaniewskiej), esej Czapskiego o „Kulturze”, *List do przyjaciół* Anny Chmielewskiej, byłej polskiej marksistki, obecnie nawróconej na etykę chrześcijańską i odwołującej się m.in. do zamordowanego przez nazistów protestanckiego pastora Dymitra Bonhoffera:

Czy w Starym Testamencie w ogóle występuje sprawa zbawienia duszy? Czy sprawiedliwość i królestwo Boga na ziemi nie stanowi centralnego punktu wszystkiego. [...] Nie o tamten świat idzie, lecz o ten przecie, o to, jak został stworzony, zachowany, ujęty w prawa, jak dojdzie do pojednania i odnowienia<sup>59</sup>.

---

kowicie od ‘polityki’, nie chce widywać ludzi, nie chce zabierać głosu w sprawach aktualnych, nie chce dawać wywiadów do prasy amerykańskiej, chce tylko pracować bez przeszkód nad swoim historycznym freskiem powieściowym” (G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, red. W. Bolecki, t. 14: *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem vol 3. 1976–1996*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 96).

<sup>56</sup> J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*. Wybór, opracowanie i wstęp D. Platt, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 2001, s. 382–388.

<sup>57</sup> G. Herling-Grudziński, *Dzieła zebrane*, red. W. Bolecki, t. 14: *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem vol 3. 1976–1996*, s. 95.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> A. Хмелевская, *Письмо друзьям*, „Континент” 1977, nr 12, s. 307. Cytat przytaczam za polską edycją Bonhoffera, na którą powołuje się w *Liście do przyjaciół* sama Chmielewska (D. Bonhoeffer, *Wybór pism*, red. A. Morawska, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1970, s. 243, fragment w tłumaczeniu P. Ściegiennego). Znamienne, że ten wartościowy tekst Chmielewskiej trafił do pierwszego tomu, wydawanego już w Moskwie wyboru materiałów z kwartalnika z okresu 1974–1992 („Континент” 2012, nr 151). Jest tam także *List Jerzego Andrzejewskiego*

Na przeciwnym biegunie stawia polska autorka apel radzieckiej nauczycielki, że „nie możemy sądzić przestępców w duchu sprawiedliwości”, bo wtedy ludzi takich jak Jurij Gałanskow czy Aleksander Ginzburg „trzeba byłoby uniewinnić!”<sup>60</sup>. Na tym samym nieprawym biegunie umieszcza Chmielewska dwie konkretne już sytuacje opisane przez Sołżenicyna (dodajmy że w *Archipelagu Gułag*). Pierwsza to wyrzucenie z trumienki zmarłego dziecka — podczas przeszukiwania przez organy mieszkania kolejarza, a druga — usunięcie pacjenta ze stołu operacyjnego, aby go natychmiast zaaresztować<sup>61</sup>.

Z polskich tekstów ciągle w tym samym 12. numerze „Kontynentu” (1977) jest jeszcze artykuł polskiej adwokatki pochodzenia żydowskiego, członkini KOR-u, Anieli Steinsbergowej *Oczami obrońcy*, w istocie fragment jej głośnej książki *Widziane z ławy obrończej*, wydanej równolegle przez Giedroycia w Instytucie Literackim, a poświęconej procesom podziemia akowskiego i sprawie Kazimierza Moczarskiego, a zamkniętej dramatycznym epilogiem — *Bez rehabilitacji. Oczami obrońcy*, a także lwią część innych polskich materiałów, ukazujących się także w następnych numerach kwartalnika, przekładała na rosyjski niestrudzona Natalia Gorbaniewska, o czym sama tak mówiła:

„Kontinent”, w którym pracowałam, według zamysłu redaktora naczelnego Władimira Maksimowa, miał przedstawiać opozycję wszystkich krajów wschodnioeuropejskich, do których zaliczały się także Ukraina i Białoruś oraz republiki bałtyckie (żeby to lepiej zrozumieć, wystarczy spojrzeć na pierwszą stronę okładki, na której tytuł wypisany jest we wszystkich językach wschodnioeuropejskich). Oprócz pracy redakcyjnej dużo tłumaczyłam i znowu przede wszystkim z polskiego (wiele moich przekładów, zwłaszcza jeśli to nie były wiersze czy proza, a po prostu jakieś artykuły, ukazywało się bez podpisu). Wśród polskich prozaików i publicystów, których tłumaczyłam dla „Kontinentu” byli: Czesław Bielec-

---

*do prześladowanych uczestników protestu robotniczego [w Ursusie i Radomiu], który pierwotnie był opublikowany w numerze 10 (1976) oraz Głos z Warszawy Jak rozumiem „List do przywódców” Woroszyłskiego z 1. numeru (1974), nadal niestety przedstawiany jako anonimowy, <https://magazines.gorky.media/continent/2012/151/pismo-druzyam.html>; <http://intelros.ru/readroom/kontinent/k-151-2012> (1.07.2023).*

<sup>60</sup> A. Хмелевская, *Письмо друзьям...*, s. 299.

<sup>61</sup> Tamże, s. 299. U Sołżenicyna: „Biorą cię wprost ze stołu operacyjnego, po operacji rany żołądka (N.M. Worobiew, inspektor okręgowego wydziału oświaty — 1936 r.) i ledwie żywego, okrwawionego, pakują do celi” (A. Sołżenicyn, *Archipelag Gułag 1918–1956. Próba analizy literackiej*, przeł. M. Kaniowski [J. Pomianowski], t. 1 (cz. I–II), Instytut Literacki, Paryż 1974, s. 33). „I nic świętego podczas rewizji! Przy aresztowaniu maszynisty kolejowego Inoszyina, stała w pokoju trumienka z jego dopiero co zmarłym dzieckiem. Prawnicy wyrzucili dziecko z trumny, tam też szukali” (tamże, s. 29).

ki, Jacek Bierezin, Stefan Bratkowski, Zbigniew Bujak, Józef Czapski, Andrzej Drawicz, Lech Dymarski, Jerzy Giedroyc, Gustaw Herling-Grudziński, Michał Komar, Jacek Kuroń, Stefan Kurowski, Irena Lasota, Jan Lityński, Józef Mackiewicz, Tomasz Mianowicz, Adam Michnik, Czesław Miłosz, Kornel Morawiecki, Jan Nowak-Jeziorański, Kazimierz Orłoś, Barbara Polak, Andrzej Rapaczyński, Zbigniew Romaszewski, Aleksander Smolar, Marian Stala, Aniela Steinsbergowa, Leszek Szaruga, Zofia Szyk, Barbara Toporska, Jacek Trznadel, Jan Walc, Wiktor Woroszyński (przetłumaczyłam jego *Dziennik węgierski*, na początku lat 90. przedrukowywany przez „Inostranną Literaturę”), Roman Zimand (jeśli o kimś zapomniałam, proszę o wybaczenie)<sup>62</sup>.

Już w roku 1984 Jacek Kuroń, Konrad Bieliński, Zbigniew Janas, Wiktor Kulerski, Zbigniew Romaszewski wystąpili na łamach „Kontynentu” w obronie Sacharowa i jego chorej żony Jeleny Bonner, a Władimir Bukowski i Zbigniew Bujak wymienili między sobą listy wsparcia w duchu „wolności naszej i waszej”. W tym samym 1984 ujrzał jeszcze światło dzienne podpisany wspólnie przez „Kontynent” i „Ruską Mysl” apel *Pamięci polskiego męczennika, księdza Jerzego Popiełuszki (1947–1984)*:

Do dziesiątków jawnie i tajnie zabitych w ciągu ostatnich trzech lat w Polsce, do górników kopalni „Wujek” i lubińskiej kopalni miedzi, do hutnika Bogdana Włosika, ucznia Grzegorza Przemyska, chłopca Piotra Bartoszcze, dołączyła nowa ofiara polskich czekistów — kapelan warszawskiego kombinatu metalurgicznego, ks. Jerzy Popiełuszko. [...] „Biada Kainom, którzy krew bratnią, krew niewinnego Abła przelewają. Albowiem krew Abła wołać będzie o sprawiedliwość do samego Boga”<sup>63</sup>.

Ciągle w tym samym „orwellowskim roku” ukazał się jeszcze w „Kontynencie” wiersz *Do przyjaciół Moskali* Adama Mickiewicza w nowym przekładzie Anatolija Jakobsona. Kwartalnik Maksimowa publikował Węgrów (już w 1. numerze kardynał Mindszenty), Litwinów, Estończyków, Czechów, Ukraińców, a pośród tych ostatnich — Iwana Koszeliwca *Kronikę ukraińskiego oporu* (1975), wiersze zamęczonego w łagrze Wasyla Stusa (1983, 1985), tekst *Gdzie odnaleźć sprawiedliwość*, autorstwa ukraińskiego kardynała greckokatolickiego na

<sup>62</sup> N. Gorbaniewska, *Zamiast posłowania*, przeł. N. Woroszyńska, w: N. Gorbaniewska, „И тогда я влюбилась в чужие стихи. Избранные переводы из польской поэзии...” „I wtedy pokochałam te wiersze obce...”. Wybór przekładów z poezji polskiej, Библиотека журнала НОВАЯ ПОЛЬША, Warszawa–Kraków 2006, s. 348.

<sup>63</sup> *Пам’яті польського мученика. Священник Ежи Попелушко (1947–1984)*, „Континент” 1984, nr 12, s. 22–23. Ostatnie pamiętne zdanie pochodzi z jednej z wypowiedzi samego ks. Jerzego Popiełuszki po zabójstwie maturzysty Grzegorz Przemyska.

emigracji, a dawnego łągiernika — Josifa Slipego (1974). Czytaliśmy też z pasją w Krakowie — dzięki Andrzejowi Drawiczowi — *Dialog za drutem kolczastym* Wiaczesława Czornowila i Borysa Penson, ukraińskiego Żyda (1975), a także Igora Gołomsztoka *Język sztuki w warunkach totalitarnych* (1976).

„Kontynent” publikował też niejednokrotnie posłania zbiorowe, wypowiadając się w nich w fundamentalnych dla Europy Wschodniej i Środkowej kwestiach historycznych i współczesnych. Do Polaków wprost zwracał się Władimir Maksimow — za pośrednictwem Andrzeja Drawicza, w polskim wyborze z „Kontynentu” — już 3 stycznia 1979, że „żaden chyba kraj Europy Wschodniej nie może przedstawić Rosji, a zwłaszcza Związkowi Sowieckiemu większego ludzkiego i politycznego rachunku krzywd aniżeli Polska”<sup>64</sup>. Zresztą już w 5. numerze pisma z 1975 roku ukazał się list zbiorowy *Miara odpowiedzialności*, podpisany przez Josifa Brodskiego, Andrieja Wołkonskiego, Nauma Korżawina, Władimira Maksimowa, Wiktora Niekrasowa, Andrieja Siniawskiego i Andrieja Sacharowa, z bezwzględny potępieniem paktu Ribbentrop–Mołotow, jako „jednego z najcięższych przestępstw dwudziestego wieku — czwartego, zbójckiego i nieprawego rozbioru państwa polskiego”. Była też tu mowa o „dokonanym na niewinnych morderstwie katyńskim, o wiarołomnej zdradzie Powstania Warszawskiego w roku 1944”. List kończył się przypomnieniem, że „w ciągu całej, prawie dwustuletniej walki Polaków o wolność, najlepsi Rosjanie — od Hercena do Tołstoja — zawsze byli po ich stronie i że ta szlachetna tradycja żyje w naszych czasach”. W październiku 1975 Władimir Maksimow zwrócił się nawet do kardynała Stefana Wyszyńskiego, prosząc go o wypowiedź w kwestii stosunków polsko-rosyjskich — w grudniu otrzymał od niego prywatną odpowiedź po rosyjsku z takim fragmentem: „Zawsze uważałem, że istnieje różnica między narodem a jego kierownictwem”<sup>65</sup>.

Z kolei w majowym numerze paryskiej „Kultury” w 1977 roku, a zaraz potem i w owym 12. „polskim” numerze „Kontynentu” (1977), ukazała się „deklaracja ukraińska”, podpisana m.in. przez rosyjskich emigrantów — Andrieja Amalrika, Natalię Gorbaniewską, Władimira Maksimowa, Wiktora Niekrasowa i Aleksandra Galicza. Jej zakończenie brzmi i dziś wyjątkowo dobitnie: „Wzywamy ze szczególnym naciskiem rosyjski ruch opozycyjny w ZSSR i rosyjską emigrację poli-

<sup>64</sup> *Kontynent*. Wybór artykułów, przeł. z rosyjskiego i oprac. Adam Mazur [Andrzej Drawicz], Polonia Book Fund, Londyn 1979, s. 5.

<sup>65</sup> *List prymasa do Rosjan*, „Kultura” 1981, nr 7/8, s. 16–17.

tyczną do umacniania i pogłębiania współpracy z bojownikami o niezależność Ukrainy”.

\* \* \*

Na samym początku 1992 roku Władimir Maksimow (1930–1995) zdecydował o przeniesieniu „Kontynentu” do Moskwy i oddanie go w ręce swego rówieśnika Igora Winogradowa (1930–2015), który w latach 1965–1970 był członkiem redakcji „Nowego Miru”, za jego najlepszych czasów pod redakcją Aleksandra Twardowskiego (1910–1971). Tym samym zakończyła się prawie osiemnastoletnia historia emigracyjnego czasopisma, o którym wielki francuski slawista Georges Nivat (ur. w 1935) napisał już po śmierci Maksimowa, że „narzucają się tu dwa porównania: z *Kołokołem* Hercena i *Kulturą*”. Zaznaczył też Nivat, że „historia pisma *Kontinent* nie jest napisana, ale nie ma wątpliwości, że zostanie”<sup>66</sup>. Polski segment tej historii, który starałem się tu w ogólnym zarysie — ale na tle innych wątków polskich i europejskich Władimira Maksimowa — przedstawić i zanalizować, stanowi bez wątpienia istotny fragment tej nadal nienapisanej całościowej historii „Kontynentu”.

## REFERENCES

- “*Kultura*” i emigracja rosyjska. W poszukiwaniu zatraconej solidarności. Mitzner, Piotr (Ed.). Paryż–Kraków: Instytut Literacki Kultura–Instytut Książki, 2016.
- Bonhoeffer, Dietrich. *Wybór pism*. Morawska, Anna (Ed.). Warszawa: Biblioteka “Więzi”, 1970.
- “Dostojewski badał choroby ducha.” Z Czesławem Miłoszem rozmawiają Cezary Gawryś i Józef Majewski. *Więź* 2000, no. 3.
- Duda, Katarzyna. *Wiara i naród. Twórczość Władimira Maksimowa*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2001.
- Giedroyc, Jerzy, Miłosz, Czesław. *Listy 1952–1963*. Kornat, Marek (Ed.). Warszawa: Czytelnik, 2008.
- Gled, Dzhon. *Besedy v izgnanii. Russkoye literaturnoye zarubezh'ye*. Moskwa: Izdatel'stvo Knizhnaya palata [Глэд, Джон. *Беседы в изгнании. Русское литературное зарубежье*. Москва: Издательство Книжная палата, 1991].
- Golomshtok, Igor'. *Zanyatiye dlya starogo gorodovogo. Memyary pessimista*. Moskva: AST, 2015 [Голомшток, Игорь. *Занятие для старого городского. Мемуары пессимиста*. Москва: АСТ, 2015].

<sup>66</sup> G. Nivat, *O dysydentach raz jeszcze*, przeł. T. Dzieduszycka, „Kultura” 1996, nr 10, s. 10.



- Gorbaniewska, Natalia. "I togda ya vlyubilas' v chuzhiye stikhi." Izbrannyye perevody iz pol'skoy poezii. „I wtedy pokochałam te wiersze obce...”. Wybór przekładów z poezji polskiej. Warszawa–Kraków: Biblioteka zhurnala NOVA-YA POL'SHA, 2006 [Gorbaniewska, Natalia. "И тогда я влюбилась в чужие стихи...". Избранные переводы из польской поэзии „I wtedy pokochałam te wiersze obce...”. Wybór przekładów z poezji polskiej. Warszawa–Kraków: Библиотека журнала НОВАЯ ПОЛЬША, 2006].
- Gorbaniewska, Natalia. *Moja Polska*. Skalińska, Ewangelina (Ed.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, 2021.
- Herling-Grudziński, Gustaw. "Pożegnanie przyjaciela Moskala." *Kultura*, 1995, no. 5.
- Herling-Grudziński, Gustaw. "Z 'Archipelagu' na 'Kontynent.' Rozmowa z W.E. Maksimowem," *Kultura*, 1974, no. 10.
- Herling-Grudziński, Gustaw. *Dzieła zebrane*. Bolecki, Włodzimierz (Ed.). Vol. 8. *Dziennik pisany nocą*. Vol 2: 1982–1992. Vol. 13. *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem*. Vol 2. 1967–1975. Vol. 14: *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem*. Vol 3. 1976–1996. Kraków: Wydawnictwo Literackie 2018.
- Iverni, Vera. "Trevoga. Razgovor s Vladimirom Maksimovym." *Kontinent. Literaturnyy, obshchestvenno-politicheskiy i religioznyy zhurnal*, 1980, no. 25 [Иверни, Вера, "Тревога. Разговор с Владимиром Максимовым." *Континент. Литературный, общественно-политический и религиозный журнал*, 1980, no. 25].
- Kontinent*, 1974–1992, no. 1–71 [Континент, 1974–1992, no. 1–71].
- Kontynent*. Wybór artykułów. Mazur, Adam [Andrzej Drawicz]. Transl and ed.. Londyn: Polonia Book Fund, 1979.
- Kultura*, 1960. Numer rosyjski. Nomer posvyashchenny pol'sko-russkim otnosheniyam [Kultura, 1960. Numer rosyjski. Номер посвященный польско-русским отношениям].
- "List prymasa do Rosjan." *Kultura* 1981, no. 7/8.
- Literatura rosyjska w kręgu „Kultury”*. W poszukiwaniu zatraconej solidarności. Mitzner, Piotr (Ed.). Paryż–Kraków: Instytut Literacki Kultura–Instytut Książki, 2016.
- Maksimov, Vladimir. "My obzhivayem zemlyu. Malenkaya povest'." *Taruskiye stranitsy*. Literaturno-khudozhestvennyy illyustrirovanny sbornik. Kaluga: Nauchnoye knizhnoye izdatel'stvo, 1961 [Максимов, Владимир. "Мы обживаем землю. Маленькая повесть." *Тарусские страницы*. Литературно-художественный иллюстрированный сборник. Калуга: Научное книжное издательство, 1961].
- Maksimov, Vladimir. *Kovcheg dlya nezvanykh*. Frankfurt/Main: Posev, 1979 [Максимов, Владимир. *Ковчег для незваных*. Frankfurt/Main: Посев, 1979].
- Maksimov, Vladimir. *Pokolenie na chasakh*. Cherkessk: Knizhnoye izdatel'stvo, 1956 [Максимов, Владимир. *Покolenie на часах*. Черкесск: Книжное издательство, 1956].
- Maksimov, Vladimir. *Proshchaniye iz niotkuda*. Vol. 1. *Pamyatnoye vino grekha*. Frankfurt/Main: Posev, 1982 [Максимов, Владимир. *Прощание из ниоткуда*. Vol 1. *Памятное вино греха*. Frankfurt/Main, 1982].
- Maksimov, Vladimir. *Set' dnei tvoreniya*. Frankfurt/Main: Posev, 1971 [Максимов, Владимир. *Семь дней творения*. Frankfurt/Main: Посев, 1971].
- Maksimova, Tat'yana, Gorbanevskaya, Natal'ya. "'Kul'tura' — 'Kontinent', Ye-

## Z ARCHIPELAGU NA KONTYNENT...

- zhi Gedroyts — Vladimir Maksimov. Po lichnym vospominaniyam, perepiske i pechatnym materialam.” *Novaya Polsha*, 2006, no. 12 [Максимова, Татьяна, Горбаневская, Наталья. “‘Культура’ — ‘Континент’, Ежи Гедройц — Владимир Максимов. По личным воспоминаниям, переписке и печатным материалам.” *Новая Польша*, 2006, no. 12].
- Maksimow, Włodzimierz. *A człowiek żyje*. Transl. Piotrowska, Irena. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1964.
- Maximov, Vladimir. *Die sieben Tage der Schöpfung*. Transl. Koch, Nina, and Koch, Johannes. Bern–München: Scherz, 1972.
- Metkovskiy, Andzhey. “Drugoy Internatsional.” *Novaya Pol’sha* [Метковский, Анджей. “Другой Интернационал.” *Новая Польша*, 2016, no. 1].
- Mietkowski, Andrzej. “Inna Międzynarodówka.” „*Kultura*” i *emigracja rosyjska. W poszukiwaniu zatraczonej solidarności*. Mitzner, Piotr (Ed.). Paryż–Kraków: Instytut Literacki Kultura–Instytut Książki, 2016.
- Miłosz, Czesław. *Rodzinna Europa*. Paryż: Instytut Literacki, 1983.
- Nivat, Georges. “O dysydentach raz jeszcze.” Transl. Dzieduszycka, Teresa. *Kultura*, 1996, no. 10.
- Nowak-Jeziorański, Jan, and Giedroyc Jerzy. *Listy 1952–1998*. Platt, Dobrosława (Ed.). Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, 2001.
- Podgórzec, Zbigniew. “Nie obiektywizować stworzonego przez siebie świata. 150 rocznica urodzin Dostojewskiego.” Rozmowa z Władimirem Maksimowem. *Tygodnik Powszechny*, 28 Nov. 1971, no. 48.
- Skarlygina, Yelena Yur’yevna. “Andrey Sinyavskiy i Vladimir Maksimov: k istorii polemiki.” *Voprosy literatury. Zhurnal kritiki i literaturovedeniya*, May–June 2018, no. 3 [Скарлыгина, Елена Юрьевна. “Андрей Синявский и Владимир Максимов: к истории полемики.” *Вопросы литературы. Журнал критики и литературоведения*, May–June 2018, no. 3].
- Sołżenicyn, Aleksander. *Archipelag GULag 1918–1956. Próba analizy literackiej*. Transl. Kaniowski, Michał [Pomianowski, Jerzy]. Vol. 1 (I–II). Paryż: Instytut Literacki, 1974.
- Sołżenicyn, Aleksander. *Wpadło ziarno między żarna*. Transl. Czech, Jerzy. Warszawa: Grupa Wydawnicza Bertelsman Media. Fakt, 2022.
- Solzhenitsyn, Aleksandr. “Ugodilo zërnyshko promezh dvukh zhernovov. Ocherki izgnaniya. Chast’ pervaya (1974–1978).” *Novyy mir*, 1998, no. 9 [Солженицын, Александр. “Угодило зёрнышко промеж двух жерновов. Очерки изгнания. Часть первая (1974–1978)”, *Новый мир*, 1998, no. 9].
- We własnych oczach. Antologia współczesnej literatury sowieckiej*. Paryż: Instytut Literacki, 1963.